

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

TEATR POLSKI NOWOCZESNY SALA „LUTNI“ S-to Jerska 6.

Dziś, w sobotę, 19-go lipca 1919 r.

2 przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

PROGRAM:

1. „HALKA“ fragmenty z opery St. Moniuszki.
 2. Przysięga Kościuszki, Akt II ze sztuki historycznej «Kościuszko pod Racławicami» Wł. Anczyca.
 3. Dział koncertowy z udziałem całego personelu artystycznego.
- Początek o g. 7 i 9 w. Kasa czynną jest od 11—1 i od 5—7 g. wiecz.

Zapowiedzi: W niedzielę 20-go lipca 3 przedstawienia o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem.

POLSKI TEATR LUDOWY. GMACH TEATRU MIEJSKIEGO na Placu Ratuszowym.

Dziś, w sobotę, dn. 19 i jutro 20 lipca 1919 r.

„OGNIEM i MIECZEM“

Sztuka historyczna w 5 aktach, przerobiona z powieści

H. Sienkiewicza.

Tylko jedno przedstawienie.

Początek o godz. 6 1/2 wieczorem.

Cena biletów od 50 fen.

Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować Sz. Publiczności, że d. 17 bm.

został otwarty bufet

na stacji w Wilnie.

Bufet stale jest zaopatrzony w różne zakąski oraz trunki. Śniadania, obiady i kolacje. Ceny przystępne.

Z poważaniem
Bronisław Hryniewicz.

Restauracja w Słomiance w Werkach.

Śniadania, obiady i kolacje. Bufet i kuchnia zaopatrzone są w najlepsze produkty. Komunikacja parostatkiem i kołniami.

Z poważaniem Rudolf Sawicki.

Masło 14 m.

śmietankowe, świeże
w koop. Bankowej II S-to Jerski zauł.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 16 lipca.

Czortków i Trębowia zdobyte! Wzieliśmy elbrzymi lup.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI I POLESKI.

Na obu frontach nie było poważniejszych starć.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

Po dłuższej przerwie wywołanej potrzebą dania naszym wojskom wytchnienia, koniecznością przegrupowania i uporządkowania naszych tyłów, przeszły rankiem 15 b. m. nasze zwycięskie wojska do dalszych działań. Nieprzyjaciel zaszkodzony naszym śmiałym nocnym atakiem na Popowce stawiał silny opór, po krótkiej jednak walce musiał się wycofać. Tarnopol już o 3 rano był w naszych rękach, **Nasze wojska, łamiąc na poszczególnych odcinkach opór nieprzyjaciela, wyparły go na całej linii z zajmowanych dotąd pozycji i osłabnęły wieczorem 15 b. m. wyznaczoną linię, zajmując Trembowię i Czortków.** Nasze lotne oddziały przedostawszy się na tyły ukraińskie, szerzyły zamęt i zamieszanie. Nieprzyjaciel, rzucając przeciw nam świeżo przybyłe siły, usiłował powstrzymać nasze wojska w poszczególnych miejscach, jednakże bezskutecznie.

Nasze wojska parły Ukraińców bez wytchnienia, nie dając im czasu na zniszczenie mostów, które w przeważnej części nienszkodzone dostały się w nasze ręce. Rano 16-go ruszyły

nasze oddziały w dalszy pościg za nieprzyjacielem.

Dotychczasowa zdobycz wynosi: około 2000 jeńców, w tem kilku oficerów, 4 dział, 27 karab. maszyn, 13 miotaczy min, 550 wagonów i 43 lokomotyw.

W zastępstwie szefa sztabu jenerału Hallera, pułkownik.

POZNAŃ z dn. 16 b. m. (P. A. T.)—Komunikat głównego dowództwa:

FRONT POŁNOCNY:

Prócz utarczek patroli pod Kowa lewem i Ofelją i zwykłej strzelaniny na froncie spokój.

FRONT ZACHODNI:

Pod Krzyżówkiem i Węgielnem odpędzono patrole niemieckie. W okolicy Hamerai słaby ogień minowy. Zresztą bez zmian.

FRONT POŁUDNIOWY:

Pod Kawczem, Zołdaicą i w Kępińskiem działalność artylerji niemieckiej. Zresztą naogół spokojnie.

Szef sztabu Wroczyński, jenerał podporucznik.

Jak się tworzą nowe Ateny?

W pierwszych dniach po wyzwoleniu Wilna z pod jarzma barbarzyńskich najeźdźców, kiedy nam jeszcze świat i wszystko co na tym świecie w różowych jaśniejących barwach przedświata, każdemu utkwił w pamięci pewien zwrot z przemowy Naczelnika Piłsudskiego, o «nowych Atenach». Takie to bliskie sercu każdego z nas, tak przypominające najpiękniejsze tradycje, tradycje Mickiewicza, Zana, Promienistych, Uniwersytetu, a nawet późniejsze: Kraszewskiego, z jego «Athenum», Moniuszki, którego «Hal-ka» po raz pierwszy w Wilnie ujrzano

światło kinkietów, Eustachego Tyszkiewicza, twórcy Towarzystwa naukowego i muzeum starożytności, nareszcie serdecznego lirnika Syrokomli, który tu żył, cierpiał, tu pisał, tu, w teatrze wileńskim wystawione zostały jego utwory dramatyczne: «Kasper Karliński», «Śluby Jana Kazimierza» i inne.

Było to za ciężkich, bardzo ciężkich czasów niewoli, kiedy słowo polskie uchodziło niemal za zbrodnię, biedna nasza polska wierszba, tylekroć wichrami północy szarpana, tylekroć ostrą podcinaną siekierą, skoro tylko powiał cieplejszy wiatr wieżyk, nowe puszczala, bujne pędy.

Aż oto przyszła wielka wiosna narodów. O csem marzyli ojcowie i dziadkowie nasi stało się jawą: z okien i balkonów, z Góry Zamkowej powiewają polskie narodowe sztandary, polskie orły błyszczą, z ust wojska polskiego polska płynie pieśń, wtóruje jej dźwięk nasza, wtórują serca nasze przepełnione radością. Żyjemy w polskiem Wilnie, pod polskim rządem, a z ust Naczelnika padło najpiękniejsze hasło: «nowe Ateny».

I jakżeż wypełniliśmy ten święty nakaz, nakaz przodków naszych, całej naszej kulturalnej przeszłości w tym kraju?

Pójdźcie, przeczytajcie plakaty, które we wszystkich kolorach tęczy i we wszystkich językach świata widziałem na rogach ulic. Dowiedcie się, że w naszym pięknym Ogródku Botanicznym, o którym marzył Mickiewicz na paryskim bruku, gdzie niezapomniany Jundziłł nagromadził cudy przyrody, stworzył jedną z najcenniejszych tego rodzaju instytucji naukowych, o sławie europejskiej — dziś rozsiadł się jakiś z pod ciemnej gwiazdy «Kabaret» spółki Denisa i Urmana.

Zdawałoby się, że skoro nie mamy środków narazie, by wskrzesić tradycje Jundziłła i urządziwszy ogród

Botaniczny w ten sposób, by godnie odpowiadał swej nazwie, oddać go na użytek przyszłego uniwersytetu — to przynajmniej postaramy się usunąć ohydne szopy, pozostałości po hańiebnej i wstrętnej pamięci gospodarce Szumanów i przyłączymy ten piękny cieniasty zakątek do Ogródku Bernardyńskiego, aby mieszkańiec miasta po całodziennej pracy miał gdzie oświeżyć płuca. Stało się inaczej: ogród ponownie został odrutowany, ogrodzony, a wstęp (za odpowiednio słoną zapłatą) dozwolony tylko dla amatorów tłustych piosenek i karkołomnych jarmarcznych skoków.

Tak to sławetny nasz zarząd miasta uczcił pamięć Mickiewicza i Jundziłła w «Nowych Atenach» — gdyż ogród Botaniczny jest przecie własnością miasta i tylko miasto nim się rozporządza.

Tuż z Ogródkiem Botanicznym graniczy Ogród Bernardyński, niegdyś, nawet za carskich czasów miłowany kącik przechadzek i miłego odpoczynku, gdzie rozbrzmiewała wyłącznie mowa polska, grywał teatr polski. Dziś ładny nasz teatr letni, pamiętający świetne czasy Młodziejewskiej, stoi ruiną, miasto oczywiście nie pomyślało o odrestanowaniu takowego, gdyż sztuka polska, pod polskimi rządami jest widocznie uważana za rzecz prywatną polskiej «mniejszości». Natomiast, widocznie, by szerszym warstwom polskim oszczędzić tak przykrego widoku, oznaczono opłatę za wstęp do ogrodu, gdzie się od pewnego czasu popisuje «w sobotę» (sic) jakaś «symfoniczna» (sic) orkiestra dziecięca pod batuną (sic) p. Zajdmana».

Nie na tem koniec atrakcji, które nam dają nowe polskie Ateny. Oto w teatrze «Heljos» popisuje się «trupa rosyjska»... Według «Słownika obcych wyrazów» Arcta «trupa» oznacza zespół aktorów, nie zaś, jak sądziliśmy, umarłego człowieka, kto-

by więc przypuszczał, że tu chodzi o przesłankę polityczną, jakoby Rosja była trupem, myli się, gdyż «trupa rosyjska» jak okazuje się, żyje i gra... «tragikomedję z życia Izraelitów p. t. «Wolna Miłość... Sądziacie czytelnicy, że to znówu aluzje polityczne... bynajmniej; przeczytajcie afisz.

Na tem zakończmy ten niewesoły przegląd, odsyłając amatorów tego rodzaju «kulturalnych» rozrywek, którychby dobór powyższy jeszcze nie zadowolonił — do kinematografów i t. pod. instytucji, których liczba i poziom stoją najzupełniej na wysokości «nowoczesnych Aten».

Ktoby jednak z tego wszystkiego wyprowadzić chciał smutny wniosek o ubóstwie naszej kultury, temu odpowiemy, że na najżyźniejszym gruncie najbujniej zwykle krzewią się wszelkie chwasty, grożąc istotnie zagładą roślinom pożytecznym, jeżeli je zawczasu umiejętna ręka ogrodnika nie usunie. Tym ogrodnikiem, powołanym pielegnować to wszystko co podniosłe, szlachetne, co swojskie — tępici zaś wszelkiego rodzaju chwasty społeczne, pornografję, demoralizację titandę jest państwo, jest rząd. Niestety nasz młody rząd, zbyt młody widocznie, bo niedorósł do swych zadań i obowiązków, naiwale pojmując «tolerancję» i «liberalizm», jako wolność robienia, co się komu podoba.

Można więc nam publicznie w twarz napluć — a my bardzo «tolerancyjni», bardzo «po europejsku... otrzymemy się chusteczką. J. O.

Z chwili politycznej.

Posłem Nadzwyczajnym i ministrem upelnomocnionym W. Brytanji w Polsce mianowany został p. Percy Wyndham.

W ostatnich dniach nieustannie obiegają pogłoski o mającej nastąpić zmianie gabinetu. Istotnie rzecz jest dojrzała zupełnie. W Sejmie niema ani jednego klubu, któryby był zadowolony z istniejącego stanu rzeczy. Temi dniami wysłano do Paderewskiego natarczywe telegramy, zwołujące go do przyspieszenia przyjazdu. Rekonstrukcji generalnej nie chcą dokonywać pod nieobecność premiera Paderewskiego.

Przybyła do Warszawy delegacja rady miejskiej Lwowa, w celu przeprowadzenia z miarodajnymi czynnikami w Warszawie rokowań co do obrony przyszłości Lwowa. Delegaci konferowali z ministrami Skrzyńskim, Wojciechowskim posłem Wł. Grab- skim, z marszałkiem Trampczyńskim i po naradach tych Joszli do wniosku, iż sprawa polityczna Galicji wschodniej stoi jaknajgorzej. Na konferencji pokojowej w Paryżu przeważała myśl, że Gal. wschodnia w jej całokształcie nie może być przydzielona cała do Polski. Na razie zarządzone ma być prowizorium. Przy projektowanym podziale Galicji na województwa, Krakowskie, Lwowskie i Stanisławowskie, to ostatnie wobec znacznego procentu Rusinów stanie się ośrodkiem rutynizmu i przepadnie dla Polski. Treścią więc, zabiegów delegacji jest wpojenie w odpowiednie czynniki rządowe przekonania, że jedynie wzmocnienie żywiołem ekonomicznym, politycznym i urzędowym polskim Lwowa może zapobiec katastroficie utracie dla Polski wschodnich rubliży.

W Sejmie utworzyła się nowa grupa p. n. Chrześcijańskie stronnictwo narodo-robotnicze. W skład nowe-

go stronnictwa weszli Poznańscy, pozostali po rozłamie w klubie Narodowego Związku Robotniczego. Chrześcijańscy demokraci z Związku Ludowo-Narodowego z posłem Gdykiem na czele, wreszcie pos. Matakiewicz ze stronnictwa Bliźniaków ze swoją grupą. Chrześcijańskie stronnictwo nar. robotn. składa się naogół z 30 członków. Na czele tej grupy stoi p. Hertz z Poznańskiego.

W tych dniach delegacja z Druskienik złożyła na ręce marszałka Sejmu Trampczyńskiego podanie ludności tamtejszej, stwierdzające, że w Druskienikach żyje polskie biże żywym tępem i wszystko wskazuje na to, że Druskieniki są polskie, a zatem przyłączać je do Litwy byłoby największą ksywdą i niesprawiedliwością.

Delegatom towarzyszył poseł prof. dr. Henryk Radziszewski.

Wedle oficjalnych danych w Druskienikach znajduje się stałej ludności polskiej 1030, żydów 425, Rosjan 49 i Litwinów 8.

Memoriał złożony p. marszałkowi zaopatrzony jest 593 podpisami, czyli podpisami niemal całej dorosłej ludności polskiej Druskienik. Podpisy są odpowiednio przez władze miejscowe poświadczane.

«Journal Officiel» ogłosił dekret rządu francuskiego w sprawie nawiązania stosunków handlowych między Francją a Niemcami.

Z Sejmu.

Rozprawy budżetowe w Izbie!

Chwila doniosła. Po raz pierwszy bowiem nasze przedstawicielstwo ustawodawcze przystępuje w wolnej Rzplitej do obrad nad sprawą gospodarki finansowej państwa.

Obrady rozpoczęto przy nawpół napełnionej sali sejmowej. Posłowie włościańscy z lewicy wyjechali do domu na roboty polne.

Posiedzenie zagają marszałek Izby Trampczyński płomiennym przemówieniem na cześć Francji z racji święta narodowego naszej sojuszniczki w dn. 14 lipca. Poseł nadzwyczajny i minister upelnomocniony republiki francuskiej Pralon był obecny w łozy dyplomatycznej. Po słowach marszałka, które posłowie wysłuchali stojąc, ci ostatni urządzili prawdziwie entuzjastyczną owację. Znać, że słowa marszałka nie były dopełnieniem pustego konwensansu dyplomatycznego, lecz zbudziły w sercu każdego członka Sejmu żywe i szczerze echo.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem na 1-sze półrocze 1919 r. i nad preliminarzem na półrocze drugie.

Pierwszy w tej sprawie zabrał głos minister skarbu Karpiński, który wyłożył Sejmowi swoje exposé. Na wstępie minister skarbu podkreślił trudności w zakresie przeprowadzenia ścisłego planu gospodarki państwowej, wynikające w skutek nieokreślenia granic, walk na kilku frontach, zniszczenia i dewastacji spowodowanej wojną, niemożności określenia wysokości długów państwowych i t. p.

Z tego powodu jednak nie należy sądzić ujemnie o sile podatkowej kraju, która ujawni się wówczas, gdy urzędy skarbowe zostaną odpowiednio zorganizowane, uregulowana zostanie sprawa celna, odpowiednio wyzyskane zostaną monopole państwowe, dochody z kolei itp.

Następnie omawiając sprawy polityczki zewnętrznej i wydatków poszczególnych dzielnic Polski p. Karpiński wskazał na główne źródła naszego deficytu, któremi są: wydatki na wojsko (1,128 mil. mk.) — apro wizację (324 mil. mk.) — roboty publiczne (119 mil. mk.) — zasiłki dla bezrobotnych (68 mil. mk.). Wydatki te spowodowane są głównie toczą-

cą się na kilku frontach wojną. Gdy nastąpi pokój można przypuszczać, że przyszłe budżety naszej Ojczyzny nie będą już tak trudne do zamknięcia bez deficytów.

W dalszym ciągu minister skarbu nawoływał społeczeństwo do oszczędności, kupców zaś naszych do otrząśnięcia się z apatii, bezwładu i rozporządzenia pracy, nie oglądając się na pomoc rządu, ponieważ skarb młodego państwa polskiego nie może i nie będzie mógł zakupywać surowców dla wytwórców, dostarczać im nadto kredytu obrotowego, dawać zasiłki miastom i gminom, nagradzać wszystkie szkody wojenne, finansować budowę kolei, wznosić gmachy mieszkalne, świadczyć nadzwyczajne usługi kredytowe kooperatywom — i zaspokajać wszystkie potrzeby kulturalne, wprawdzie ważne, ale dające się odłożyć na później.

Bez względu na oszczędność z jednej, wyjężona i dobrze zorganizowana praca z drugiej strony — oto pierwiastki najbardziej nam dzisiaj potrzebne, aby skarb polski napełnić i nakazać szacunek dla polskich pieniędzy.

Na zakończenie minister powiedział parę słów o przyszłych pieniądzach polskich. W tym zakresie minister skarbu projektuje wymianę wszystkich pieniędzy, mających obieg w kraju na jeden pieniądz. Zaś obecnie mamy do czynienia z marką niemiecką tylko (bo austriacka korona razem z państwem austro-węgierskim jest skazana na wycofanie, a rubel nie jest u nas miarą wszelkiej wartości), p. Karpiński zatem proponuje przeprowadzić zmianę w tym kierunku, aby nie zmieniając treści pieniądza, zmienić te pieniądze na nowe, które nazwalibyśmy złotem polskim. Byłoby może wskazane zadowolnić się dzisiejszą marką polską. Lecz jest to niemożliwe ze względów technicznych, bo nie da się wytworzyć tylu polskich marek, a i z tego powodu, że należy włączyć rozbrat z samą nazwą marki.

Projekt ministra skarbu dotyczy więc wymiany tych pieniędzy na złote polskie w stosunku: 1 złoty polski równa się 1 marce. Reforma ta nie wywołaj żadnych wstrząszeń i będzie to zwykła zamiana.

Po nim z krytyką gospodarki rządowej wystąpił poseł St. Głabiński, przedstawiciel Zjednoczenia Ludowo-Narodowego.

Uwzględniając wszystkie trudności w gospodarce pierwszego rządu polskiego, mówca w przemówieniu swem podkreślił, iż rząd ten posiada fatalne braki i wielkie wady.

Pomiędzy ministrami niema łączności, każdy, jak się to mówi, «sobie rzepkę skrobie», każdy minister tworzy na własną rękę aparat rządowy, jak gdyby był całym rządem. Takiej gospodarki najbogatsze państwo nie mogłoby wytrzymać.

Skutkiem takiej administracji państwowej osłabia się kredyt państwa. Wpływa to także niekorzystnie i pod względem politycznym. Coraz większe jest niezachęcenie społeczeństwa do centralistycznej administracji państwa. Słyszymy już, że były zabór pruski i Galicja domagają się większej autonomji, bo nie ufają sprężystości zarządu warszawskiego.

Z tego powodu nawet plebiacyt zarówno na Śląsku Górnym, jak i gdzieindziej może być zagrożony. Komunikują np. ze Śląska Cieszyńskiego, że ludność tamtejsza będzie się domagać szerokiej autonomji, bo już znalazły się złe duchy, które w niekorzystnym świetle przedstawiały te nasze stosunki, da Bóg tylko przejściowe. Czasi przekładają naszym Polakom, że u nich będzie im lepiej, a Niemcy na Górnym Śląsku obiecują osobne państwo utworzyć, byle zjednać sobie głosy polskie.

Tak samo nie może nam to stworzyć silniejszego stanowiska między narodowego w Paryżu. Gdyby nasza administracja była wzorowa, niewątpliwie stanowisko nasze tam byłoby o wiele silniejsze.

W końcu poseł Głabiński w imieniu swego klubu zaznaczył, iż do obecnego rządu, który w ten sposób gospodaruje, klub jego nie ma zaufania. Czy zawotuje ten budżet — o tem przesądzać poseł nie może. W każdym razie wyraża wielką wątpliwość czy przy takim stosunku jego klubu, a zdaje się i innych stronnictw do rządu, ten budżet będzie mógł być zawotowany temu rządowi.

W dalszej dyskusji w imieniu «thugnitowców» mówił pos. Osiecki, który podobnie, jak i pos. Głabiński poddał gospodarję obecnego rządu nader ostrej krytyce.

Podkreślił nadto, że rząd powinien dążyć do zdobycia choćby częściowo podstawy kruszcowej dla naszej waluty drogą wydobywania złota, ukrytego w kraju.

Dla sprostowania zabrał następnie głos minister rolnictwa Janicki, który wykazał niesłuszność zarzutów pos. Osieckiego, skierowanych pod jego adresem.

Trzecim mówcą w rozprawie budżetowej był wczoraj pos. Weizsieber (żyd). Krytykując złą gospodarję państwową, nie omieszkiał pos. Weizsieber służyć przyczyn jej w rzekomym antysemityzmie rządu, który jakoby za mało daje żydom pola do ich działalności. Np. ministerjum wojny grzeszy, niechętnie przyjmując dostawę żydowskie.

Rząd, zdaniem mówcy, niegł powzechanej psychozie i prowadzi anty-żydowską politykę. Za mało jest w Polsce urzędników żydów, a ministra niema ani jednego, podczas gdy Francja ma ich aż 4-ch.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia — dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Pochwała dla kapitana Monda.

Miejsce postoju, dnia 12-go lipca 1919 roku.

Pod dowództwem kapitana Monda II baon 5-do p. p. leg., 1-sza kompanja 5-go p. p. leg. i 1-sza kompanja 6-go p. p. leg. wykonały śmiałą dywersję na tyły nieprzyjaciela w nocy z 9-go na 10-go lipca. Po przełamaniu oporu nieprzyjacielskiego kolo wsi Czyżuny i odparciu kontrataków kilkakroć silniejszego nieprzyjaciela, przebili się oddziały te do linii kolejowej, zniszczyły urządzenia kolejowe i stacyjne w Dukuśtach i wysadziły most pod Ligułami.

Po wykonaniu tych zadań oddziały powróciły na przedwypadkowe pozycje, uprowadzając ze sobą 150 jeńców, 7 karabinów maszynowych, jedno działo 18 cm. wraz z 50 pociskami, 3 kuchnie polowe i jeden wóz sanitarny. Za tak świetnie wykonaną akcję, świadczącą o nadzwyczajnym duchu, energii i inicjatywie, składam kapitanowi Mondowi oraz wszystkim oficerom i żołnierzom, którzy brali udział w tej akcji moje zupełne uznanie i podziękowanie. Czyn stawiam, jako naśladowania godny przykład wszystkim podległym moim rozkazom oddziałem.

(—) SZEPTYCKI m. p., generał por. i dowódca.

Głosy Ziemi Synów.

Mieszkańcy maj. Siementowszczyzna i Kołodna, oraz wsi: Chmyłki, Niewiarowicze, Chacki, Micinieta, Koncienieta, Choniewiczze, Huski, Surwity, Kauzanie, miasteczka, Szemetowszczyzna, folwarków: Antolesina, Wolczyzna i Michałowszczyzna wsi: Kołodno, Siwkowszczyzna, Nosewicze, Sielatki, Szymięż, Bujki, Janiewiczze, Karakulicze, Podsielatki Pomosze I i Pomosze II i Startygi Ziemi Wileńskiej, pow. Święciańskiego wyrażają swą niezłomną wolę, należenia jedynie do Polski. Dokument stwierdza parę set podpisów.

Z prowincji.

Szyrwinty. Wnieważ niedzielę odbyło się w Szyrwintach otwarcie Gospody żołnierskiej, przez Koło Polek, niedawno tamże założone. Przy bardzo licznych udziałach mieszkańców okolicznych odbył się koncert na który się złożył śpiew p. Stobińskiej (akompaniowała p. Pać-Pomaruńska), gra na fortepianie p. Gintowtowej, część muzyczną programu poprzedziło przemówienie p. Wilczyńskiego ze Strazy Kresowej, objaśniające o celu gospody, zakończyło przemówienie p. Romer Ochankorskiej delegatki z wileńskiego Koła Polek, o zadaniach kobiety obywatelki. Słowa serdecznego podziękowania w imieniu wojska, wypowiedział kap. Tomaszewski, poczem władze wojskowe i goście udali się do obfitego bufetu urzędowego staraniem pań z Koła pod przewodnictwem p. Kolb. prezeski, zaś młodzież wojskowa i cywilna rozpoczęła ochocze tańce, które trwały do rana. Koło Polek projektuje na każdą niedzielę w Szyrwintach dać przedstawienie teatralne lub koncert miejscowymi siłami.

W dowód wdzięczności dla żołnierzy polskich, których obecność zapewniła mieszkańcom tych okolic spokój, złożono na Gospodę składkę, którą poniżej wyszczególniamy. Ze względu na swą mieszaną ludność i bliskość granicy (posterunek wojsk litewskich stoi w Szyrwintach) jest to punkt bardzo ważny; dzięki taktowi komendanta por. Dworzaka, który umiał sobie wszystkich zjednać swoim życzliwym postępowaniem, uniknięto tam jak dotąd wszelkich zatargów narodowych.

H. R.

Na Gospodę żołnierską w Szyrwintach złożyli:

P.wo Rossochaczy 75 rb., Połoniński 26 rb., Narbutowicz 30 rb., Wyszomirski 25 rb., Ks. Boksaczanin 20 rb., Stępkowski 20 rb., Józik 3 rb., Mowśza Bludman 50 rb., Maciej Kończa 1 rb., Komendant por. Dworzak 100 mr., Choraży Galecki 100 mr., Kapitan Tomaszewski 50 mr., Kiełczewski 100 mr., L. d'Erseville 200 mr., p. Stobińska 50 mr.

Prócz tego otrzymano na dzień otwarcia dary w naturze: kurczęta, jajka, sery, owoce, broszury i gazety.

Jak to ludność chce należeć do Litwy. W art. 72 „Naszego Kraju” czytamy: „Do wsi Jerozolimki przybył 15 b. m. delegowany przez biuro 14 okręgu wyborczego urzędnik do spisywania ludności przed wyborami do Tymczasowej Rady Miejskiej, p. Jan Markiewicz. Rozpoczął on rano pracę, która najnie spodziewanej wywołała wśród włościan wsi zaniepokojenie. Rozeszła się wśród nich pogłoska, że urzędnik spisuje ludność w celu przyłączenia jej wraz z wsią do Litwy.

Od urzędnika zażądano legitymacji, którą pokazał grożącym chłopom. Niestety, na legitymacji widniał stempel miasta z Pogonia Litewską, To przesądziło sprawę. „Gdyby to robił rząd polski, byłby tu Orzeł — zauważył ktoś, a za nim ktoś inny krzyknął: «bi!» — i na urzędnika posypały się razy.

Niewiadomo, czemu to się skończyło, gdyby nie interwencja sołtysa, który nadbiegł i rzecz wyjaśnił.

Urzędnika uwolniono i przeproszono, ale nazajutrz do biura wyborczego 14 okręgu zgłosiła się delegacja kilku włościanek z żądaniem, by na drzwiach biura przybito Białego Orła.

I to pisze „Nasz Kraj”, który tak niedawno gotów był poradzić nas o fałszowanie „Głosów Ziemi Synów” dziwiąc się ich mnogości i ilości podpisów. Widocznie są jednak fakty, które bardziej przekonująco działają niż wszelkie z góry powzięte teorie i teoryjki.

Na marginesie.

Ponieważ zarzucono nam, iż wiadomość o niemiecko-rosyjsko-żydowsko-litewskim bloku wyssaliśmy z palca, zaznaczamy kategorycznie, iż

zebranie, o którym wspominaliśmy, odbyło się w ubiegłą niedzielę, w luterskim zborze, obrady toczyły się w języku rosyjskim (jako «obszerepniatym»). Związek rozporządza bardzo znacznymi środkami ze źródeł nie, mieckich, rosyjskich i żydowskich, które mają być użyte w celu rozwinięcia potężnej agitacji podczas wyborów do Rady miejskiej. Blok spodziewa się w ten sposób przy pomocy głosów żydowskich zdobyć większość, by następnie zawotować przyłączenie Wilna do Rosji. Czy też zebranie to było zameldowane władzom, jak tego wymagają przepisy?

Mimo jednomyślnego protestu prasy i społeczeństwa naszego z powodu obniżenia kursu marki, a podwyższenia rubla, władze odnośnie nie myślą odwołać fatalnego rozporządzenia. Komu takie postępowanie władzy wydać się może niezrozumiałem, objaśniamy, że rozporządzenie walutowe wydane zostało z rozkazu, czy też, grzeczniej mówiąc, «z porady» pana Natansona, znanego bankiera warszawskiego, który teraz «potrzebnie sobie robić na wyższe rubla». Pan Natanson zaś jest generalnym kasjerem naszej masonerii na Polskę i Litwę.

Tem się wszystko tłumaczy.

Podczas gdy dzielni nasi skauci poszli w ślad za wojskiem naszym, by nieść pomoc tym, co walczą za Ojczyznę, w mieście naszym ukazała się jakaś młodzież w dziwnego kształtu czapczkach z niezwykłymi ozdobkami.

— Co to jest — pytam towarzysza mego.

— To skant żydowski.

— Przyszła bojówka... dodaje jak echo drugi.

Dnia wczorajszego na ulicach miasta naszego odbywała się kwesta — na jaki cel... nie wiemy, gdyż olbrzymie jaskrawe ogłoszenia wydrukowane zostały w jedynym tylko języku, niezrozumiałym dla nas, ludzi starej daty, którzy nie zżyliśmy się jeszcze z § 93. (Poniżej tekstu żydowskiego, u dołu, na samym marginesie umieszczono także łaskawie tekst polski, ale tak drobnymi literami, że tylko wprawne oko majstra kunsztu drukarskiego dostrzeździe go może — Przepisek zecera).

Zamiast kwiatka sprzedawno znaczek z portretem jakiegoś brodatego pana. Jak mnie objaśniono jest to sam Herceł, twórca syonizmu.

— Może to zbierają na wyjazd ukochanych naszych kompatryotów do Palestyny — pomyślałem i wnet kupiłem portretek wielkiego dobroczyńcy nie tylko żydów, lecz całej ludzkości.

W chwili jednak, gdy chciałem sobie przypiąć ów znaczek, usłyszałem ostrzegawczy głos przechodzącego mimo robotniczy:

— To na bolszewików zbierają — panoczku?

Tak sądzi «ciemny» ludek wileński. Może się myli?

To jednak pewne, że pod «światłym» rządami naszych władz, gród nasz coraz bardziej przypomina ostatnie chwile przed przyjściem bolszewików.

Brakuje tylko czerwonych płacht i milej uchu melodii «Wstawa» podajmajsia...»

W obecnych czasach «postępu» może i tego rychło się doczekamy.

lot.

Głosy czytelników.

O restytucję cudzej własności.

W № 68 „Naszego Kraju” zamieszczono wzmiankę o tem, że Magistrat przeznaczył na cmentarz wojskowy plac w lesie Antokolskim, między ulicami Stogęczną i Polową, estabowicy własność prawosławnego klasztoru dziewiczego.

Bardzo przykro słyszeć, że fundusz należący do pańien Wiszytek, który Murawjew w 1863 roku zagrabił i darował umyślnie dla rusyfikacji kraju sprowadzonym «monaszkom», polskie pismo nazywe własnością prawosławnego monasteru.

Mamy przecie nadzieję, że kościół wiszykowski z klasztorem i funduszem nieruchomym zostaną zwrócone prawym właścicielkom, które tużają się po cudzych kątach.

Prawosławne monaszkki zrabowały porządnie ten fundusz, tuąc na wybór lasy Antokolskie i dzieląc je na parcele pod kolonję «istiano-rosyjskich» ludzi, mających też «wzmocnić» żywioł rosyjski w Wilnie.

Przy tej zrzeczności zwracamy uwagę Magistratu, że stary cmentarz wojskowy istniejący tuż przy szpitalu wojskowym na Antokolu, został przed samą wojną powiększony bodaj o całych 8 dziesięć ślicznego starego lasu, należącego do miasta. O drzewo reszące na tym placu (mające wartość do 500.000 rb.) toczyła się oryginalna walka między popem szpitalnym, wojskowym naczelnikiem szpitala i Zarządem Miejskim. Naczelnik szpitala zabronił leśnikom miejskim stemplować starodrzew dojrzałe do cięcia, pod pretekstem, że fundusz ten darowany jest na własność szpitalowi, którego on, naczelnik jest przedstawicielem. Na to pop cerkwi szpitalnej «zaprotestował», dowodząc jakimś ukazami, że wszystko, co rośnie na cmentarzu należy do duchowieństwa, zawiadującego cmentarzem, jako zapomoga do jego ubogich materjalnych resursów. Zarząd miejski ze swej strony utrzymywał, że darował tylko ziemię do grzebania (i to warunkowo, nim cmentarz nie zostanie przeniesiony gdzieś indziej) zaś drzew rosnących na cmentarzu nigdy nikomu nie darował. Skończyło się na tem, że wszystkie trzy stroje odgrająjąc się sobie procesem, lasu nie tykały.

Teraz więc byłaby pora, nie krywdząc Wiszytek, i tak już pokrzywdzonych wielorako, zdjąć las z całego cmentarza wojskowego, co dałoby miastu grube pieniądze, a pasiekę, w tej części cmentarza, która jeszcze nie jest pokrywa rosyjskimi mogilami, oddzielić parkanem i oddać władzom wojskowym polskim, które miałyby miejsce na grzebanie żołnierzy przez długie jeszcze lata.

Mówiąc o darowiznie kościoła, klasztoru i funduszu Wiszytek przez Murowjewa dla nasłanych monaszek (z których jeszcze 16 tkwi w zgarbionych jure caduco cudzych przybytkach) nie można nie wspomnieć o innej grabieży dokonanej na nas przez epigona Murawjewskiego, p. Wierowkina, byłego gubernatora wileńskiego.

Ten pan uciekając z Wilna przed Niemcami, «wziął» i darował Litwinom zakład «Dzieciątka Jezusa», należący do swego mistrza (Murawjewa, który w 1863 roku zagrabił «Dzieciątka Jezusa» fundowane przez księżnę Ogińską dla wychowywania w polskiej kulturze i katolickiej wierze opuszczonych polskich dzieci i przeznaczył ten zakład dla wręcz przeciwnych celów: dla fabrykowania pseudo-rosyjskiej prawosławnej młodzieży.

Obacicie czytamy w «Głosie Litwy», że Litwini uzurpujący mury i ogrody «Dzieciątka Jezusa» wystąpili do Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich z pretensją o zapłacenie im bodaj 50 tys. rb. za paszenie w ogrodach zakładu koni wojskowych, które zjadły trawę pierwszego pokosu, drugiego pokosu i mającego być trzeciego pokosu.

Wiemy, że litewacy działacze w operowaniu liczbami są b. biegli. Naliczyli np. w parafii św. Rafała 22 tys. Litwinów i tę cyfrę p. Wierowkin (zawsze w cznych stosunkach z Litwianami zostający), przyjął onego czasu jako statystykę prawdziwą, opartą na zaręczaniu Litwinów.

Tak samo w wypadku z trawą, spasioną przez konie żołnierskie, wyobraźnia wniosła ich do wysokości

50 tys. rb. za kilka plastów trawy. Zapomnieli tylko, że te rachunki przeglądając będzie nie p. Wierowkin i, że fundusz «Dzieciątka Jezusa» należy do Polaków i nie może służyć dla celów propagandy szowinizmu, ruzdmuchwanego przez byłych gubernatorów moskiewskich.

K. N.

TELEGRAMY.

Koalicja wyznaczyła linię demarkacyjną między Polską a Litwą.

KOWNO 17.VII. 27 czerwca misja wojskowa Ententy doręczyła rządowi Litwy notę, w której w celu uniknięcia nieporozumień między Litwą a Polską ma być ustalona tymczasowa linja demarkacyjna między wojskami obu państw. Rząd Litwy wyraził protest z powodu określenia linii demarkacyjnej bez udziału przedstawicieli tego rządu i zszedł, by umożliwiono mu wprowadzenie swego zarządu i policji w miejscowościach pozostających tymczasowo za linią demarkacyjną.

W oczekiwaniu rozkazów Ententy.

WARSZAWA 17.7. (PAT.) Ze źródła miarodajnego otrzymuje PAT. następującą informację:

Niemcy oświadczyli Radzie okręgowej obywatelskiej w Suwałkach, ku wielkiemu zdumieniu tejże, że na zasadzie uchwały Ententy, nowa linja demarkacyjna w Suwalszczyźnie bieżąc będzie po linii kanału Augustowskiego i do tej linii wycofają swoje wojska z południowej części powiatu Augustowskiego. O tem zawiadomili Niemcy równocześnie sztab polski forteczny w Grodnie. Niemcy nie wymienili terminu wycofania swych wojsk, oświadczyli jedynie, że uczynią to w pięć dni po otrzymaniu nakazu Ententy.

Polskie władze cywilne administracyjne i sądowe, już od początku bieżącego roku funkcjonowały w powiatach Augustowskim i Suwalskim, władze zaś mianowane na powiat Sejmeński przebywają dotąd w Suwałkach, ponieważ władze niemieckie, które popierają funkcjonariuszy litewskiej Taryby, nie dopuścili dotąd władz polskich do miejsca ich urzędowania.

W Suwałkach przed miesiącem wprowadzili Niemcy załogę litewską.

Niemcy w Suwalszczyźnie.

SUWAŁKI 17.7. (P.A.T.). Dn. 8 b. m. w Filipowie Niemcy parali kilku okolicznych włościan, stojących w obronie godła narodowych. Przekraczając ten fakt, Niemcy rozgłosili, że stroną napadającą byli Polacy i nałożyli na gminę kontrybucję w sumie 20 tys. marek z zagrożeniem, że w razie odmowy zabiorą konie. Oburzenie ogromne.

Prowodyrzy rachy litewskiego w Suwalszczyźnie chcąc zmanifestować «litewskość» powiatowego miasta Sejna, organizowali na 6 lipca, (w dniu tym odbywa się tam doroczny odpust (wielką litewską manifestację. Zamiar się nie udał, gdyż ludność miejscowa jak również i przyjeźdźni z pod Kalwarji Litwii odmówili swego udziału. Nikły pochód przeszedł przez miasto w milczeniu i rozwiązał się po przemowie ks. Łankajtysa.

Porozumienie polsko-czeskie.

MORAWSKA OSTRAWA 16.7. (PAT.) «Ostrawski Dennik» donosi, że z wszystkich doniesień, które nadeszły z Paryża w sprawie Cieszyńskiej wynika, że konferencja pokojowa wyraziła naglące życzenie, ażeby rząd czeski i polski porozumiały się w sprawie Cieszyńska jaknajrychlej. W konsekwencji tego żądania koali-

cji odbędzie się w najbliższą niedzielę w Krakowie posiedzenie czesko-polskiej komisji. W sobotę przed południem przyjedzie do Morawskiej Ostrawy delegacja z Pragi, wśród której znajduje się dyrektor biura spraw zagranicznych Macheta i 2-ch sekretarzy tegoż biura. Do nich przyłącza się w Ostrawie reszta delegacji czeskiej, składająca się z członków Zgromadzenia Narodowego, posła Staeka i Prekossa, notariusza Pelza, adwokata dr. Matansa z Morawskiej Ostrawy, doktora Rybaka, dyrektora szkoły górniczej, doktora Klimszy z Morawskiej Ostrawy, sekretarza Claca i robotnika Videtina z Orłowa.

Kiedy Niemcy ustąpią z ziem polskich.

PRAGA 16.VII. (PAT.). Czeskie Biuro prasowe donosi z Torunia: Według doniesień z kompetentnych źródeł w Gdańsku Niemcy z początkiem września opuszczą ziemie, które mają być wydane Polsce.

Dezercja Polaków z wojska ukraińskiego.

LWÓW, 16 b. m. (tel. wł. «Kur. Porannego»). Przez miasto przeciągają świetne transporty jeńców. Wśród nich jest mnóstwo Polaków, pobranych przymusowo do wojska przez ukraińców. Opowiadają oni, że chłopcy polscy zmuszani przez ukraińców do walki, całymi masami dezertują. Rosbitki armii galicyjsko-ukraińskiej poddały się pod dowództwo komendantów bolszewickich, przybyłych z Rosji.

Odwrót ukraińców.

LWÓW, 16 b. m. (tel. wł. Kur. Porannego). Nasza ofensywa postępuje szybko naprzód. Po zdobyciu Tarnopola wojska nasze pędzą rozbite dywizje ukraińskie w kierunku Zbrucza. Na całej linii frontu dają się odczuwać ruchy wojsk ukraińskich, które począwszy się cofać, zabierając przedewszystkiem swoją artylerję.

Przy zajęciu Tarnopola wzięto wielu oficerów, przeważnie Niemców.

Znowu noty do Beli Kuhna.

LYON 16.VII. (P.A.T.). Wobec wznowienia kroków nieprzyjacielskich przez komunistów węgierskich (przeciwko Rumunom, Rada najwyższa sprzymierzonych postanowiła zawiadomić Belę Kuhna, że dopóki władze rządu rad na Węgrzech nie będą przestrzegały warunków zawieszenia broni, dopóty rządy sprzymierzone i sojusznice nie będą wchodziły z nimi w żadne stosunki.

Organizacja zaprowiantowania Europy.

LYON 16.7 (P.A.T.). Donoszą z New Jorku, iż tworzy się tam nowa

organizacja zaprowiantowania Europy, a w szczególności pomocy dla dzieci. Organizacja ta będzie zupełnie niezależna od państwa; przejmie ona dzieło, zainaugurowane przez amerykański zarząd aprowizacyjny i zastąpi go w Polsce, w Czecho-Słowacji, Jugosławii i Armenii. Na czele nowej organizacji stoi Herbert Hoover.

O konwój żywności dla Polski.

NAUEN 15.VII. (PAT.). Rząd niemiecki wyraził życzenie, aby konwojowanie zapasów żywności amerykańskiej dla Polski, dotychczas należące do wojsk niemieckich, zostało powierzone innym wojskom, z wyjątkiem Polaków i Francuzów. Międzynarodowe władze wojskowe obiecały uwzględnić tę prośbę.

Represje względem Polaków.

Wobec Polaków w Kijowie bolszewicy zaczęli stosować represje. Aresztowali działaczy oświatowych i niemal wszystkich członków Pol. Komitetu Wykonawczego. Kilku przewodców młodzieży akademickiej miało rozstrzelac.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Wincentego z Paul.
Jutra: Czesława.
Pojutrze: Praksedy.
Wschód słońca—o g. 3 m. 39
Zachód słońca—o g. 8 m. 30

Z WILNA.

— **Zebrańie czł. Arcybractwa Serca Jezusowego.** Zebranie wszystkich członków Arcybractwa serca Jezusowego ma się odbyć w dniu 19 Lipca w sobotę o 6 godzinie wieczór w Sali Konwiktu przy ulicy Wolana, prawomocne przy wszelkiej ilości zebranych członków, na które Zarząd uprzejmie zaprasza.

— **Konfiskata.** W Nrze 53-cim «Głos Litwy» czytamy następującą wiadomość:

«Z polecenia podprokuratora sądu okręgowego policja wycofała onegdaj z redakcji, kiosków i księgarni № 50 «Głosu Litwy».

Rychło w czas!

— **Zarząd Towarzystwa Polskiego Teatru Ludowego** ukonstytuował się jak następuje: Prezes—Zygm. Nagrodski, Wice-Prezes—Helena Wilcsewska, Skarbnik—Mieczysław Żejmo, Sekretarz—Michał Brensteja, Gospodarz—Edward Aleksandrowicz.

Na stanowisko kierownika literackiego powołano p. Renarda Czarnockiego.

— **Rozdawnictwo daru Wielkopolskiego.** Kartofle, żyto, jęczmień, kapusta, przysłane dla głodnych chrześcijan m. Wilna przez ofiarnych naszych współbraci z Wielkopolski już zostały rozdane. Z tego daru skorzystały szersze warstwy biednych, potrzebujących i pozostających bez roboty mieszkańców naszego miasta.

Po tygodniowej przerwie obecnie od bywa się rozdawnictwo maki i kaszy.

Na ten raz są dopuszczalni do korzystania z darmowego daru tylko chorzy, starzy, niedołężni i rodziny obciążone dziećmi, a pozostające w wyjątkowej nędzy.

Cały zapas maki i kaszy w ilości 826 pudów został podzielony pomiędzy następujące instytucje. 1. Kuratorium nad biednymi: I cyrkul 50 p., II—80 p. III—43 p. IV—114 p. V—80 p. VI—80 p. VII—55 p. VIII—120 p. i IX—45 p. czyli razem 667 pudów. 2. T-wo ś-to Wincentego z Paulo—99 p. 3. Bratnia Pomoc przy Lidze Robotniczej—35 p. i 4. Sekcja Opieki nad rodzinami żołnierzy przy «Kole Polek» 45 p.

Powyższe instytucje posiadają odpowiednia kwity ostemplowane pieczęcią Głównej Rady Opiekunskiej i takowe, w ilości odpowiadającej za rezerwowanym produktom, oddają pp. opiekunom i opiekunkom. P.p. zaś opiekunowie i opiekunki po ściśle sprawdzaniu istotnej nędzy oddają takowe kwity potrzebującym, wpiersz wypisując na nich imię i nazwisko ubogiego, ilość osób zasługujących na zapomogę oraz ilość funtów (literami) produktów, i wreszcie kładą swój podpis. Identyczny napis czyni się też i na grzbiecikach kwitarsjussy. Dopiero taki oderwany kwitek wydany przez pp. opiekunów i opiekunki upoważnia do otrzymania produktów. Wszelkie zaś inne kwity i zaświadczenia wydawane przez niepowołane do tego instytucje i osoby nie są uwzględniane przy rozdawnictwie daru. Przy wydawaniu produktów dla kontroli na stałych kartach są przeciawne dwójki.

Musimy tu zwrócić uwagę naszego społeczeństwa, że te dary przez Poznańczyków zostały przysłane nie dla wszystkich mieszkańców m. Wilna ale tylko jako doraźna pomoc dla istotnej nędzy.

Tymczasem prawie wszyscy, kto potrzebuje i nie potrzebuje, skoro dowiedzieli się, że wydają darmowe produkty dla biednych, raptem poculi się w ostatecznej nędzy i opuszczając nawet swoje zwykłe zajęcie i pracę, biegają od instytucji do instytucji starając się wprost przebojem zdobyć sobie kwitek. Musimy tedy napiętnować tę karygodną oheiwosć naszych «Wileńskich bab», które w ten sposób starają się wyrwać jałmużnę z ust istotnie potrzebujących.

Komitet rozdzielczy.

— **Sprostowanie.** W Nrze «Dz. Wileńskiego» z dn. 9-go b. m. w notatce zamieszczonej w kronice p. t. «Konkurs» wydrukowano I-sza nagroda — 1000 mr. II ga — 500 mr. Winno być: I ssa — 100 mr., II-ga — 50 mr. co niniejszym sprostujemy.

— **Osobiste.** Szeregowiec szkoły podoficerów wileńskiego pułku strzelców Dywizji Lit.-Biał., Franciszek Szumski, prosi o nadesłanie do redakcji «Dz. Wil.» wiadomości o żonie jego Helenie z Dubickich Szumskiej i o wskazanie miejsca jej zamieszkania.

— **Podziękowanie.** «Kole Polek» w Wilnie uprzejmie składa podziękowanie p. Edwardowi Sokołowskiemu za ofiarowany do klubu obraz symboliczny.

Zarząd «Kole Polek».

— **Polski Teatr Nowoczesny.**

Dziś, w sobotę odbędzie się dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

Program składa się z wyjątków z op. «Halka» St. Moninszki w wykonaniu Z. Wojnowskiej, S. Szczuki i W. Władysławskiego-Swieżego. Następnie wystawiony zostanie podniosły obraz «Przysięga Kościuszkii» Wl. Anczyca (Akt II ze sztuki «Kościuszeko pod Racławicami»). Zakończy widowisko bogaty i urozmaicony dział koncertowy, składający się z 12 numerów, z udziałem całego personelu artystycznego.

W niedzielę odbędzie się 3 widowiska: o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 5—7 g. wiecz.

W poniedziałek całkowita zmiana programu.

— **Polski Teatr Ludowy** (w gmachu Teatru Miejskiego na Placu Ratuszowym) w sobotę 19 lipca wystawia 5-cioaktową sztukę historyczną «Ogniem i Mieczem», przeobrażoną z powieści Sienkiewicza.

Początek punktualnie o godz. 6 1/2 w.

Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym od g. 10 rano.

OFIARY

złożone w Administracji «Dziennika Wileńskiego»:

Na Wojsko Polskie.

Wilhelm i Marja Brynkowie 50 r, Anna Brynkowa 25 r, Dzieci «Domu Serca Jezusowego» otrzymane od ks. kapelana w dzień jego imienia 137 r, Beziemiennie 541 mk.

RÓŻNE.

Echa działalności przedstawicieli milicji ludowej.

Ostawiona «milicja ludowa» zorganizowana przez wyrotowca Thugutta w osobach swych przedstawicieli u stawicznie kompromituje całą tę organizację. Niedawno, jak o tem komunikowaliśmy, z powodu skandalicznego zachowania się tej organizacji na froncie wniesiona była nawet interpelacja w Sejmie.

Do ogólnej wiązanki faktów przybywa jeszcze jeden skromny listek wawrzyanu.

«Gaz. Warsz.» donosi, iż w tych dniach w Warszawie w hotelu «Victorja» z rozporządzenia głównego komendanta policji, aresztowano b. porucznika milicji ludowej, niejakiego Lucjana Andre, oskarżonego o przyswłaszczenie rządowych pieniędzy w sumie 6.195 mk.

CUKIER DO KONFITUR zastępuje „Dulcin”

Przy gotowaniu nie gorzknieje i nie nabiera metalowego smaku. **Ulicą Wielką (Zamkowa) № 10 — MOHL i S-ka.** Tamże wyprzedają batystów, płótna i trepek.

W niedzielę, dn. 20 bm., o godz. 4-ej po poł. w lokalu Klubu Polskiego (ul. Jagiellońska 10), odbędzie się **zwyczajne ogólne Zebranie** członków Stowarzyszenia, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Zarządu za czas: a) 1-1-18 r.—31-XII-18 r.; b) 1-1-19 r.—5-V-19 r. i c) 5-V-19 r.—1-VII-19 r. 2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 3. Przyjęcie bilansów na 31-XII-18 r. i na 5-V-19 r. Podział czystej nadwyżki za 1918 r. 4. Kosztorys na półrocze 1-VII—31-XII-19 r. 5. Wolne wnioski. 6. Wybory 9 czł. Rady Nadz., 3 czł. Zarządu i kandydat. Zebranie będzie prawomocne niezależnie od ilości obecnych członków.

Dr. W. Wołodźko Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych. Przyjmuje od 12—2 i od 5—6. Przeprowadził się na ulicę **Zawalną 22.**

Dr. Wacław Makarewicz choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Doktor D. Kenigsberg Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—1, 4—7. S-to Jerska № 4.

Dr. med. B. Szyrwint choroby wenerycz.: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

DR. KONECZNY choroby zębów, sztuczne zęby. Jagiellońska 7—2, od g. 10 do 12 i od 5 do 7. Wojskowym rabat.

Dnia 22-go lipca r. b. o godz. 10 r. w kancelarji p. Leśniczego leśnictwa Łabonarskiego

w Nowo-Swiecianach odbędzie się licytacja

na jeziora o obszarze 4200 dzies., znajdujące się w obrębie tego leśnictwa.

LICYTACJA

na dzierżawę jezior. Dnia 31 lipca 1919 r. odbędzie się w godzinach przedpołudniowych w biurach Zarządu Dóbr Państwa w Wilnie (W. Pohulanka № 24) licytacja na prawo łowienia ryb, z terminem rocznym, w jeziorach, należących do majątku jezior, w pow. Grodzieńskim, mających około 5000 morg. przestzeni. Warunki licytacji są do przejrzenia w biurach Z. D. P. w Wilnie i w Leśnictwie w Jeziorach.

Tłomaczenie i pisanie podań przyjmuje Józefa Żebrowska. Kawkaska 14—4

Do Trokienik potrzebny strycharz do robienia i wypalania cegieł. O warunkach dowiedzieć się 2-gi Ponomarska 8—2. Różyci

Ekonomka poszukuje od zaraz. Królewska 3—1 019

Poszukuję ochmistzyni na wieś, znającej się dobrze na kuchni, zgłaszać się na Garncarską 11—3, do godz. 11 przed połud.

Do sprzedania męskie ubranie: garnitur żakietowy, 2 palta, koszule, kapelusz. Zarzeczce 14—21 0

Kole Polek zawiadamia kupców chrześcijan, że ma do sprzedania paki, Wileńska 25—5, od 10—2

Świeży transport łojowego mydła polskiej fabrykacji. Ceny niskie. Sprzedaż w magazynie B. Jaworowskiego, S-to Jerska 27, róg Wroniej

120 arszynów dywana strzyżonego (błękitny z popielatem) w kilku kawałkach do sprzedania. Uniwersytecka 9—7

Do sprzedania dom trzy piętrowy. Tombakowska 29 012

Do wynajęcia mieszkanie z 3 pokojami z kuchnią, umebl., z elektr. I Raduńska 19—4, od 5—6

Poszukuję mieszkania z 3 pokojami ze wszelkimi wygodami w centrum miasta, oferty składać w adm. «Dz Wil» dla H. B

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu Heleny Szumskiej (z domu Dubickiej) proszony jest zawiadomić męża jej Franciszka Szumskiego podoficera Wileńsk. Pułku Strzelców Dywizji Litewsko-Białor.

Zgubiono paszport na imię Tekli Stenkiwiczówny. Znalazcę proszę o odniesienie do VI cyrkulu

Zgubiono paszport i kolejąwą legitymację № 1789 na imię Stanisława i Anny Korzeniewskich. Znalazcę proszę o odniesienie do II cyrkulu

Zgubiono 2 paszporty i kolejąwą legitymację № 1789 na imię Stanisława i Anny Korzeniewskich. Znalazcę proszę o odniesienie do II cyrkulu

Zgubiono legitymację kolejową na imię Grzegorza Malinowskiego. Proszę odnieść: st. kolejowa Wilno zawiadowca drużyny konduktorów

40 m. osobie, która odnieś do sklepu Skindera S-to-Jańska 27 półbnick jeden nowy a drugi nowyny.